

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośzeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki“ jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 38.

Poznań, dnia 19 września 1915 r.

Rok XXI.

Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Edmund Władysław Dalbor

prałat domowy Jego Świątobliwości, Kanonik Kościoła metropolitalnego poznańskiego, Oficyał i Wikaryusz generalny, św. teologii i prawa kanonicznego doktor; urodzony dn. 30 października 1869 r., wyświęcony na kapłana dn. 25 lutego 1893 r., zamianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim dn. 30 czerwca 1915 r., objął rządy archidiecezyi dnia 12 września 1915 roku.

Benedykt, Biskup,

śługa sług Bożych,

ukochanym synom, Kapitułom Kościołów metropolitalnych, Duchowieństwu i ludowi miast i diecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Milego syna **Edmunda Dalbora**, kanonika metropolitalnego kościoła poznańskiego i w prawie kanonicznym doktora, za radą czcigodnych braci naszych Rzymskiego Kościoła Kardynałów wybrałmy dzisiaj powagą apostolską na metropolitalne kościoły wasze gnieźnieński i poznański nawzajem wieczyćście kanonicznie złączone, a pasterza pozbawione i Arcybiskupem ich oraz pasterzem ustanowiliśmy. Dlatego was wszystkich zobowiązujemy i wzywamy, abyście przyjmując z uległością rzeczzonego **Edmunda** obranego Arcybiskupa, jako ojca dusz swoich i otaczając go czcią należną, zbawiennym jego radom i rozkazom świadczymi winne po-



sluszeństwo, tak aby z radością znalazł w was posłusznych synów, a wy w nim ojca dobrotliwego. Pragniemy zaś i rozkazujemy, aby staraniem i z polecenia zwierzchników rządzących obecnie diecezjami waszemi, przeczytano publicznie pismo nasze niniejsze tak na najbliższym posiedzeniu Kapituły po odebraniu tegoż pisma, jako i w samych metropolitalnych katedrach z ambony, w najbliższą niedzielę.

Dan w Rzymie u świętego Piotra roku Pańskiego 1915, dnia 30 czerwca, pontyfikatu naszego roku 1-go.

P. P.

Paweł Pericoli,
kancelaryi Apostolskiej adiutor
a studiis.

Piotr Kardynał Gasparri,
sekretarz stanu.

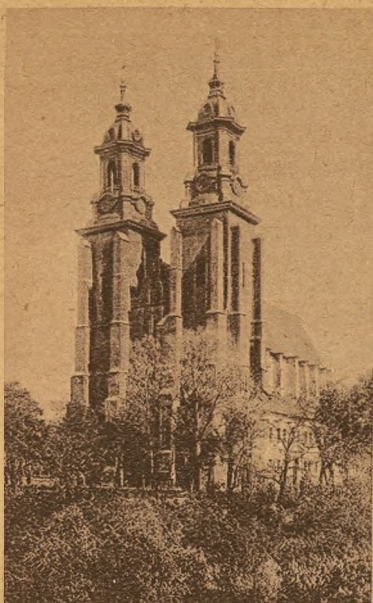
Ludwik Schüller,
protonotaryusz Apostolski.

Rafał Virili,
protonotaryusz Apostolski.

* * *

Stosownie do powyższego polecenia Ojca św. podajemy ku wiadomości, że Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz objął rządy archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej na dniu 12 września r. b.

Z życia naszego Arcypasterza.



Katedra gnieźnieńska.

ażebym tam dalej kształcić się szczególnie w prawie kościelnym. W wiecznym mieście mieszkał w Kolegium Polskim, założonem właśnie dla naszych młodych księży, szukających w Rzymie dalszej nauki. Tam też, w stolicy chrześcijaństwa, odebrał X. Dalbor święcenia kapłańskie, a pierwszą mszę św. odprawił w tak drogiej sercom naszym kaplicy św. Stanisława Kostki, tam gdzie święty nasz młodzieniaszek i Patron duszę swą anielską Bogu oddawał.

Z Rzymu wrócił X. Dalbor do kraju jako doktor prawa kanonicznego i rozpoczął pracę duszpasterską przy kościele św. Marcina w Poznaniu. Wkrótce przecież powołał go ś. p. X. arcybiskup Stablewski do swego boku, mianując go swym kanclerzem, a z tego urzędu wysłał go do Gniezna jako profesora prawa kościelnego w seminarium duchownem. Niedługo, bo już w roku 1902 został Xiądz profesor Dalbor kanonikiem przy katedrze poznańskiej i równocześnie radcą duchownym oraz kaznodzieją katedralnym. Długi szereg lat głosił słowo Boże

Najprzewielebniejszy Xiądz Arcybiskup dr. Edmund Dalbor urodził się w Ostrowie, dnia 30 października 1869 r. Tam też ukończył gimnazjum. Studya teologiczne rozpoczął w Monasterze, a kończył je w Poznaniu i w Gnieźnie, gdzie tymczasem otworzono seminarium duchowne, zamknięte od czasów walki kulturalnej. Dla zbyt młodego wieku nie mógł Xiądz Dalbor otrzymać święceń kapłańskich, więc jeszcze jako kleryk wyjechał do Rzymu,

z pierwszej kazalnicy archidiecezyi naszej. Poznań tłumnie wówczas gromadził się w katedrze, ażeby słuchać jego wzniosłych i porwujących kazań pasyjnych i świętecznych.

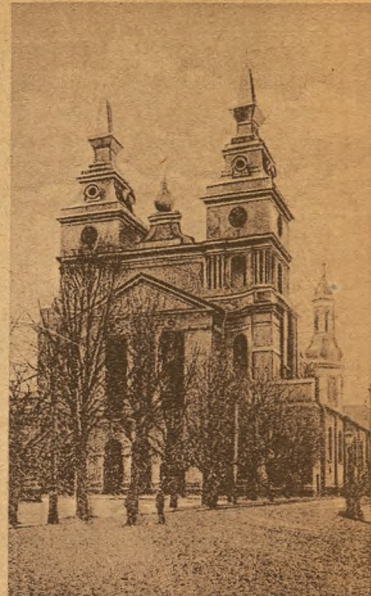
W życiu naszym społecznym Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup żywy zawsze brał udział, o ile mu tylko na to pozwoliły poważne obowiązki licznych jego urzędów duchownych. Jest on założycielem Towarzystwa Młodzieży polskokatolickiej w Poznaniu, był czynnym członkiem zarządów Towarzystwa Pomocy Naukowej dla chłopców i dla dziewcząt, dyrektorem Sodalicyi nauczycielek polskich, prezesem »Straży św. Józefa«, delegatem Władzy duchownej w Związku kapłanów »Unitas«.

Zmarły nasz arcypasterz, X. dr. Likowski, zamianował go po śmierci ś. p. X. kanonika Echausta swym zastępcą czyli oficyałem i wikaryuszem generalnym.

Urząd ten wysoki pełnił przez kilka lat, zarządzając z wielką sumiennością i powagą najważniejszymi sprawami archidiecezyi naszej. Za trudy te i prace zamianował go pod koniec roku ubiegłego Ojciec święty swym prałatem domowym.

A oto teraz padł wybór Stolicy Apostolskiej na niego jako na tego, który według zdania Ojca świętego najgodniej nosić będzie mitrę Prymasów Polski.

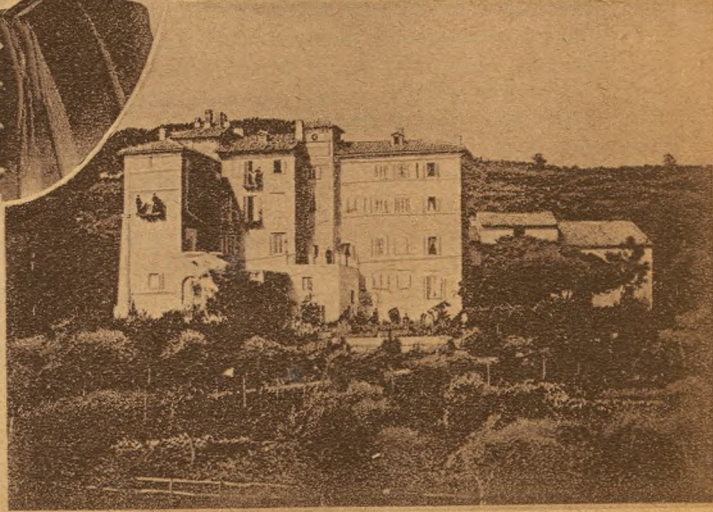
Zasiadł na stolicy świętego Wojciecha, najpierwszej i najczcigodniejszej z naszych stolic biskupich. — Niechaj nam rządzi lata najdłuższe!



Katedra poznańska.



Kaplica św. Stanisława Kostki w Rzymie.



Willa Kolegium Polskiego w Albano pod Rzymem.

X. Arcybiskup jako alumn Kolegium Polskiego w Rzymie.

Najprzewielebniejszy X. Biskup dr. Paweł Jedzink.

W pamiętnym na zawsze dla archidiecezyi naszym dniu 21 września odbędzie się w czcigodnej katedrze poznańskiej również konsekracja biskupia Najprzewielebniejszego X. Administratora dr. Pawła Jedzinka, którego Ojciec św. zamianował biskupem sufraganem poznańskim.

Dostojności i urzędu, które obecnie obejmuje X. dr. Jedzink, to godność najwyższa w archidiecezyi po Arcypasterzu naszym. Biskup-sufragan jest biskupem rzeczywistym, prawdziwym księciem Kościoła, następcą Apostołów świętych, tak jak każdy inny biskup. Jak każdy inny biskup i on otrzymuje te same święcenia biskupie, które mu dają moc i władzę sprawowania urzędu biskupiego, a więc udzielania Sakramentów świętych bierzmowania i kapłaństwa, konsekracji kościołów, dzwonów, kielichów i t. d. — W diecezji pełni biskup-sufragan urząd zastępcy Arcypasterza we wszystkich sprawach i czynnościach biskupich.

W archidiecezyi poznańskiej byli biskupami-sufraganami mężowie wielkich zasług około dobra Kościoła św. i narodu. Tak n. p. biskupem-sufraganem był X. Marcin Dunin, późniejszy arcybiskup, jeden z najdzielniejszych w archidiecezyjach naszych. Starsi z nas pamiętają zapewne czcigodną postać X. biskupa Janiszewskiego, a wreszcie ćwierć przeszło wieku godność tę piastował ś. p. X. arcybiskup Likowski, aż do chwili wyniesienia swego na stolicę arcybiskupią.

Obecnie urząd ten obejmuje Najprzewielebniejszy X. Administrator dr. Paweł Jedzink.

Nowy nasz Biskup-Sufragan urodził się dnia 13-go czerwca roku 1851 w Brunsberdze, na starej naszej polskiej Warmii. Tam też ukończył z wielkiem odznaczeniem gimnazjum oraz studia teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał 2 sierpnia 1874

roku z rąk niezapomnianej pamięci szermierza o prawa Kościoła św., X. kardynała Krementza, w starożytnej katedrze fromborskiej. Wrzała wówczas walka kulturalna, podczas której X. Jedzink uzupełnił swe

studya na wszechneicy monasterskiej, gdzie zdobył stopień licencyata św. teologii. Następnie wysłał go jego biskup do Helsingforsu w Finlandyi; pracował tam 5 lat dla licznej kolonii Niemców katolików. Po skończonej walce kulturalnej był X. Jedzink kapłanem w Malborku, a następnie w Hohenstein. Rozwiniął tam wielką pracowitość, uczył religii w gimnazjum, założył szkołę katolicką i wybudował kościół.

Gdy dawniejszy jego znajomy i przyjaciel z czasów fromborskich, X. Juliusz Dinder, został arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, zamianował go w roku 1887 kanonikiem katedralnym w Poznaniu, a w roku 1889 regensem seminarium duchownego, które wówczas po długim zamknięciu na nowo otworzono.

Odtąd pracuje Najprzewielebniejszy Xiądz Administrator Jedzink wśród nas. A pracy tej zbożnej minęło już ćwierć przeszło wieku.

Jako regens i profesor teologii moralnej X. prałat Jedzink setki duchowieństwa naszego, które z nigdy niewygasłą wdzięcznością i z czcią głęboką zawsze pamięć jego chować będzie. — Poza tem piastuje Najprzewielebniejszy Xiądz Biskup urząd radcy duchownego, cenзора ksiąg religijnych, sędziego, egzaminatora, a po śmierci ś. p. X. arcybiskupa Edwarda Likowskiego był administratorem archidiecezyi naszej.

W dniu Jego święceń biskupich witamy Go sercem całym w dostojnym senacie episkopatu polskiego i prosimy Boga, ażeby Go nam w lata najdłuższe zachować raczył.



Najprzewielebniejszy X. Biskup dr. Paweł Jedzink.

w seminarium duchownem wychował X. prałat Jedzink setki duchowieństwa naszego, które z nigdy niewygasłą wdzięcznością i z czcią głęboką zawsze pamięć jego chować będzie. — Poza tem piastuje Najprzewielebniejszy Xiądz Biskup urząd radcy



Nowe seminarium duchowne w Poznaniu.

X. Tadeusz Zakrzewski.

Obrzędy przy konsekracji biskupiej.

Poświęcenie biskupie połączone jest z przelicznymi wzniosłymi obrzędami, które i na zewnątrz mają okazać, jak wielkie znaczenie mieści w sobie urząd biskupi; boć biskupi to następcy Apostołów. W ich rękę spoczywa władza kluczków, powierzona Apostołom przez Zbawiciela, a nieprzerwanym szeregiem dziedzicząca się właśnie przez poświęcenie biskupie. W ich rękę spoczywa władza bierzmowania i święcenia nowych kapłanów i biskupów; oni to w pasterzowaniu owczarnią Chrystusową są pomocnikami i współpasterzami Namiestnika Chrystusowego, który z Rzymu włada całym światem katolickim. Nie dziw więc, że liczne ceremonie otaczają tę uroczystą chwilę, gdy konsekrator na wybranego na biskupa zlewa pełnią łaski sakramentalnej słowami: »Weźmij Ducha Świętego!«

Siedem jest stopni święceń, które poprzedzają święcenia biskupie, cztery niższe święcenia i trzy wyższe, t. j. subdyakoniat, dyakoniat i kapłaństwo. Wszystkich tych siedmiu stopni udziela sam biskup.

W święceniach biskupich bierze udział trzech biskupów, jeden który poświęca, nazwany konsekratorem i dwóch współkonsekratorów, asystentów, którzy przy wszystkich czynnościach towarzyszą wybranemu na biskupa — elektowi.

Przy ołtarzu głównym w kościele, w którym odbywa się konsekracja, przygotowuje się szaty biskupie dla konsekratora, a obok ustawia się osobny ołtarz, przy którym elekt ubiera się i odprawia mszę św. aż do Ofiarowania.

Przed rozpoczęciem uroczystej mszy świętej, gdy wszyscy już się przyodziali w szaty liturgiczne, siada konsekrator przed ołtarzem, a elekt w towarzystwie biskupów-asystentów przystępuje doń. Jeden z nich prosi konsekratora, aby elektą poświęcił na biskupa według obrzędów Kościoła rzymskokatolickiego. Ponieważ zaś moc i prawo mianowania biskupów leży tylko w rękę Namiestnika Chrystusowego i z jego tylko pozwoleniem może się konsekracja odbyć, pyta się konsekrator wprzód: »Czy macie upoważnienie apostołskie?« — i każe je głośno odczytać.

Następnie odbiera od elekta przysięgę na wierność dla Kościoła i Ojca św. i stawia elektowi zapytania z prawd wiary i obyczajów, aby się przekonać, że elekt jest prawowiernym synem Kościoła świętego.

Gdy się konsekrator tak upewnił o godności kandydata, rozpoczyna mszę św. przy wielkim ołtarzu, a elekt przy swoim. Po odśpiewaniu lekcji, a przed ewangelią, rozpoczyna się obrzęd konsekracyjny. Elekt przystępuje do wielkiego ołtarza i kładzie się krzyżem, podczas gdy wszyscy obecni klękają i odmawiają litanie do Wszystkich Świętych, aby uprosić u nich wstawiennictwo dla nowo wybranego.

Następnie wkłada konsekrator elektowi księgę ewangelii na barki, a kapłan podtrzymuje ją aż do końca święcenia.

Ceremonia włożenia księgi na barki przypomnieć ma elektowi, iż poddaje się pod jarzmo Chrystusowe; że brzemie odpowiedzialności pełne przez poświęcenie spadnie na jego barki, a siły i światła szukać mu trzeba u Pana, który jest

drogą, prawdą i żywotem, a który powiedział: albowiem jarzmo moje jest słodkie, a brzemie moje lekkie.

Teraz wkładają biskupi ręce na głowę elekta, wymawiając słowa: »Weźmij Ducha św.!»

Następnie odśpiewuje konsekrator długą prefację, w czasie której namaszcza krzyżem św. głowę elekta, a potem ręce jego.

Po prefacji święci łaskę pasterską i pierścień biskupi, godła urzędu biskupiego i wręcza je elektowi, poczem zdejmuje księgę z bark i wręcza mu ją, mówiąc:

— Weźmij ewangelią i idź przepowiadać ją ludowi ci powierzonemu, mocen jest bowiem Bóg pomnożyć ci łaskę swoją, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Poświęcenie właściwe na tem się zakończyło, więc konsekrator przystępuje do ołtarza i odprawia w dalszym ciągu mszę św., podczas gdy elekt wraca do swojej kapliczki i tamże w towarzystwie asystentów czyta mszę św. aż do Ofiarowania.

Po Ofiarowaniu siada konsekrator przed środkiem ołtarza, a w uroczystym pochodzie wnoszą dwie świece, dwa bochenki chleba i dwie baryłki wina. Są to ofiary, które starodawnym zwyczajem składa elekt konsekratorowi.

Dawniej składali na ołtarzu w czasie Ofiarowania wszyscy wierni dary z chleba i wina. I dzisiaj przy wszystkich święceniach ofiarują święcone świece biskupowi jako oznakę i symbol łask i światła Ducha św.

Biskup-elekt ofiarowuje oprócz świec — chleb i wino jako symbol ofiar, które we mszy św. poświęca się i przemienia na Ciało i Krew Pana Jezusa.

Od tej chwili konsekrator i elekt wspólnie odprawiają mszę św. przy tym samym ołtarzu, poświęcają jedną hostyę i wino w jednym kielichu i przy Komunii św. dzielą się tą samą hostyą i tą samą Krwią Przenajświętszą.

Po odśpiewaniu »Ite missa est«, wkłada konsekrator elektowi oznaki biskupie, mitrę i rękawiczki, poczem wprowadza go na tron biskupi, czyli oddaje mu w posiadanie stolicę biskupią i rozpoczyna hymn dziękczynny »Te Deum laudamus — Ciebie Boże chwalimy«.

Podczas śpiewu uroczystego prowadzą asystenci elekta wzdłuż kościoła, a tenże udziela wier-nym po raz pierwszy pasterskiego błogosławieństwa, poczem wraca do wielkiego ołtarza i stamtąd w uroczysty sposób raz jeszcze błogosławi wier-nych. Wreszcie zwraca się elekt do konsekratora swego i dzięki mu składając za poświęcenie, życzy mu długich jeszcze lat zbożnej pracy, po trzykroć mówiąc do niego: »Ad multos annos — Długich lat«.

Na tem ceremonie dobiegają do końca, więc wszyscy składają szaty pontyfikalne i w uroczystym pochodzie wracają do mieszkania biskupa.



Złoty jubileusz kapłaństwa.

Dnia 23 września b. r., a więc w przyszły czwartek, obchodzi sześciu księży archidiecezyi naszych pięćdziesiątą rocznicę swej pracy duszpasterskiej — złote gody święceń kapłańskich.

Podajemy podobizny Czcigodnych Księżów-Jubilatów, obrazki kościołów ich parafialnych oraz szczegóły z ich życia pracowitego:

1. **X. prob. FRANCISZEK BIAŁKOWSKI** urodził się w r. 1833 w Markowicach, powiecie strzelińskim. Przystosowany do szkoły elementarnej w Kościelcu, wstąpił do gimnazjum w Trzemesznie, po którego ukończeniu poszedł za powołaniem Bożem do stanu duchownego, do seminarium w Poznaniu. Świecenia kapłańskie odebrał pół wieku temu w Gnieźnie, a następnie był wikaryuszem w Gniewkowie, skąd go Władza Duchowna przeniosła na wikaryat do Strzelna. Wybuchła tymczasem walka kulturalna, podczas której przez lat 20 pozostawał na skromnym stanowisku, pracując niestrudzenie dla chwały Bożej i dusz zbawienia. — Od roku 1887, a więc od lat 28, jest Czcigodny X. Jubilat proboszczem w Bieganowie.

2. **X. prałat WAWRZYNIEC KOTECKI** ujrzał światło dzienne we wsi Klatce pod Koźminem, dnia 5 sierpnia 1841 r. Chodził początkowo do szkoły elementarnej w Koźminie, a następnie wychowywał się u swego stryja, ś. p. rektora Koteckiego w Kościanie. Wrażenia tam właśnie doznane głęboki wpływ wywarły na całe jego życie. Jako chłopiec dziesięcioletni obcował tam z naszym wielkim kaznodzieją X. Antoniewiczem i słuchał jego nauk i kazań płomiennych. W domu stryjostwa w Kościanie odbywały się często posiedzenia najważniejszych naszych organizacyi: Kasyna, Ligi, Pomocy Naukowej. Przed oczyma chłopięcia przesunęły się postacie najwybitniejszych mężów naszych owych czasów, przede wszystkim niezapomnianej pamięci generała Dezyderego Chłapowskiego, noszącego się jeszcze w stroju polskim, kontuszu i przy karabeli. Był ponadto stryj X. Jubilata, rektor Ignacy Kotecki, od 1 lipca 1850 r., a więc właśnie w czasie jego pobytu w Kościanie, redaktorem pierwszego u nas, prawdziwie ludowego pisma, *»Szkółki Niedzielnej«*.

Do gimnazjum uczęszczał X. Kotecki w Lesznie i w Ostrowie, a następnie ukończył seminarium duchowne w Poznaniu i w Gnieźnie. Jako wikaryusz pracował w Jankowie Zalesnym, u św. Marcina w Poznaniu i w Dolsku lat 18, t. j. przez cały *»Kulturkampf«*. W Dolsku był czynnym poza pracą parafialną w Kółku rolniczym; założył tam również jeden z najpierwszych naszych banków polskich. W czasie tym, tak pamiętnym w dziejach archidiecezyi naszych, sprawował zaszczytny i poufny urząd komisarza arcybiskupiego, z czem wówczas kryć się trzeba było. Dosięgły i jego, jak tytu naszych kapłanów, kary sądowe — za odprawianie mszy świętych, chrzty i kazania podczas misyi w Lubiniu i w Domachowie.

Po walce kulturalnej powołano X. Koteckiego do kościoła farnego w Poznaniu jako mansjonarza i kanonika, a w r. 1889 został proboszczem przy św. Janie. — Około parafii swej położył Czcigodny X. Jubilat wielkie zasługi, przede wszystkim w budowaniu kościoła w Głównie. — Jako znawca gruntowny prawa kościelnego pracuje X. Kotecki od długich lat przy Konsystorzu poznańskim, którego był asesorem a obecnie jest radcą. Ojciec święty zamianował go dwa lata temu swym szambelanem.

Wielkie również zasługi położył X. prałat Kotecki na niwie pracy społecznej. Od lat dziesiątków czynnym jest zwłaszcza w Spółkach naszych; razem z X. Szamarczewskim i X. Wawrzyniakiem kładł pierwsze podwaliny pod dzisiejszy wspaniały rozwój Związku. Dzisiaj zasiada w Radzie Nadzorczej i Komisji Banku Związku Spółek Zarobkowych. W parafii swej założył Towarzystwo Robotników i jest prezesem Komitetu Wyborczego oraz Pomocy Naukowej na powiat Poznański Wschodni.

X. Jubilat należy ponadto do *współzałożycieli pisma naszego*. On to był *pierwszym redaktorem »Przewodnika Katolickiego«*, a później, gdy złożył redakcyę, zawsze żywo interesował się jego rozwojem i wielką go otaczał życzliwością.

3. **X. dziekan ANTONI CZECHOWSKI** urodził się w roku 1840. Znany on jest zaszczytnie w obydwóch archidiecezyjach naszych ze swej prawdziwie apostołskiej pracy — jako dyrektor generalny misyi naszych. Gdy po ukończeniu walki kulturalnej nie pozwolono u nas zakonnikom, tak jak dawniej bywało, na odprawianie misyi w parafiach naszych, wówczas Czcigodny X. Jubilat jako proboszcz gryżyński z ś. p. X. Kubowiczem, ówczesnym proboszczem czerwińskim, a później kanonikiem przy katedrze w Poznaniu, podjęli się tej pracy tak ważnej i zbożnej. Było to w roku 1888. Zapal ich apostołski pociągnął innych kapłanów, tak że w roku 1891 utworzono Bractwo misyonarskie. Po śmierci X. kan. Kubowicza jest właśnie X. dziekan Czechowski bractwa tego dyrektorem generalnym. Pod jego kierownictwem odbywają się rok rocznie liczne misye nasze. Niestrudzony w swej gorliwości głosił Czcigodny X. Jubilat słowo Boże we wszystkich już prawie zakątkach archidiecezyi naszych.

4. **X. dziekan MARCIN MANICKI** urodził się w Poznaniu, dnia 4 listopada 1841 roku. Tutaj też ukończył gimnazjum, a następnie wstąpił do seminarium duchownego. Świecenia kapłańskie otrzymał w Gnieźnie, dnia 21 września 1865 r., z rąk X. biskupa Franciszka Stefanowicza. Obowiązki wikaryusza spełniał przez 4 lata w Winnogórze pod kierownictwem zacnego proboszcza ś. p. X. szambelana Piątkowskiego. W r. 1869 został proboszczem w Bardzie pod Wrześnią, a w r. 1885 objął probostwo w Nekli, gdzie odtąd z krótką przerwą pracuje do dnia dzisiejszego; od r. 1872 zarządza równocześnie parafią w Opatówku. — Kościół w Nekli, którego obraz podajemy, należy do najozdobniejszych wiejskich kościołów archidiecezyi gnieźnieńskiej. Zbudował go własnym kosztem Teodor hr. Zółtowski, a konsekrował go ś. p. X. arcybiskup Likowski w r. 1901.

5. **X. proboszcz WIT NIEDBALSKI** pochodzi z parafii szubińskiej; urodził się tamże dnia 1 czerwca 1839 r. Po ukończeniu szkół w Trzemesznie wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu, a wyświęcony na kapłana przed pięćdziesięciu laty, objął wikaryat w Trzemesznie. Pracował tam niestrudzenie przez lat 21, t. j. przez cały czas trwania walki kulturalnej, pełniąc przytem obowiązki nauczyciela religii przy tamtejszem progimnazjum. — Od maja 1892 roku jest Czcigodny X. Jubilat proboszczem w Gasawie.

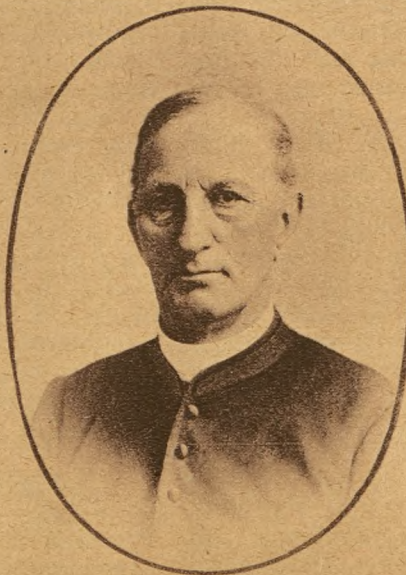
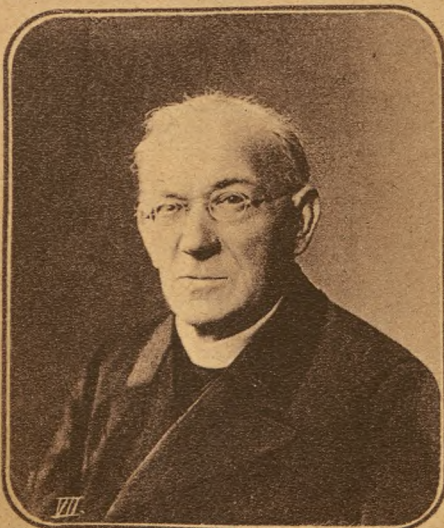
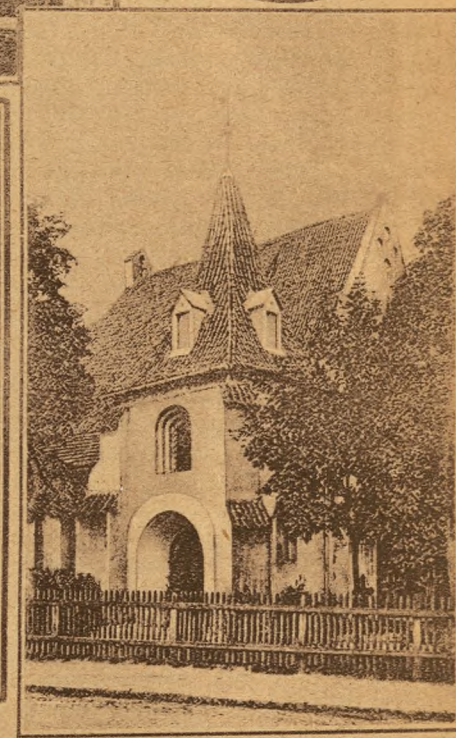
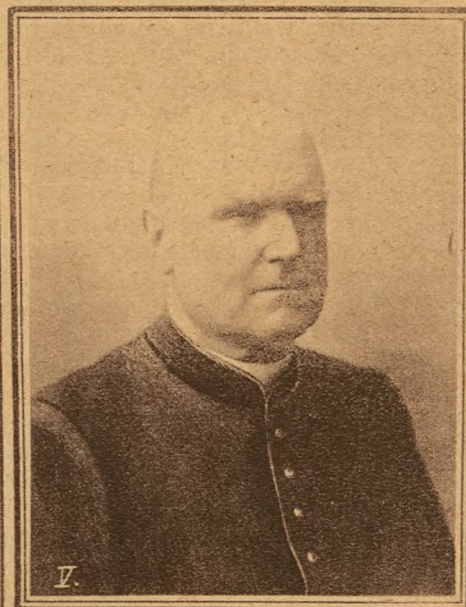
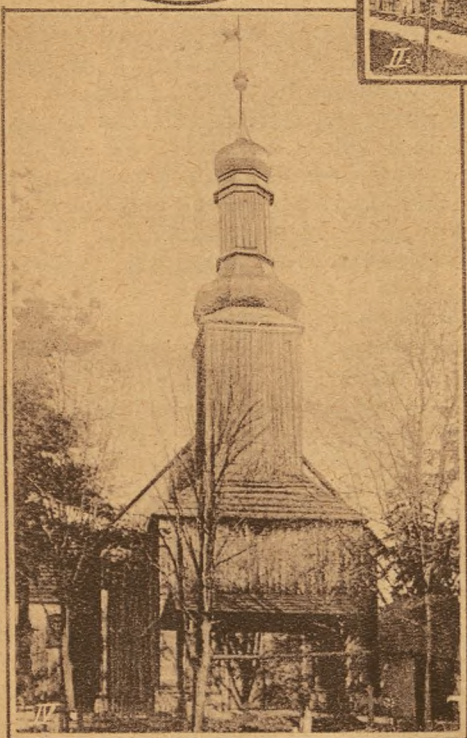
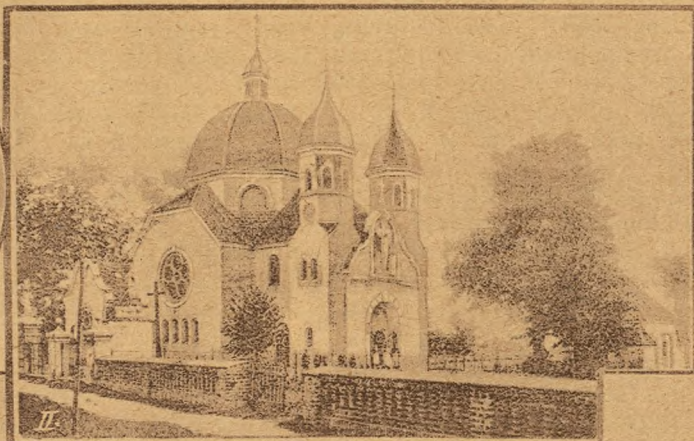
6. **X. prob. LUDWIK SZARTOWICZ** urodził się we Wieleniu nad Notecią, a gimnazjum ukończył w Poznaniu. Po otrzymaniu święceń kapłańskich był 3½ roku wikaryuszem w Sulmierzycach, następnie czas krótki w Wójcinie pod Strzelnem. Walka kulturalna zastała go na wikaryacie w Zbąszyniu, gdzie pracował przez lat nieomal 18. W roku 1887 objął probostwo we Włoszakowicach.

Czcigodnym Księżom Jubilatom, którzy święcą złote gody świętego urzędu kapłańskiego, zasyłamy życzenia najserdeczniejsze w imieniu wszystkich naszych czytelników. Niechaj Pan Bóg błogosławieństwem swem wynagrodzić im raczy wszystkie trudy i prace podejmowane na chwałę Jego i da im wieczór życia pogodny a szczęśliwy w najdłuższe jeszcze lata.

50

KSIEŻA JUBILACI.

50



I. X. dziekan Manicki z Nekli. II. Kościół parafialny w Nekli. III. X. proboszcz Szartowicz z Włoszakowic.
 IV. Kościół parafialny w Granowie. V. X. prałat Wawrzyniec Kotecki z Poznania. VI. Kościół św. Jana w Poznaniu.
 VII. X. dziekan Czechowski z Granowa. VIII. X. prob. Niedbalski z Gasawy. IX. X. prob. Białkowski z Bieganowa.

Porządek uroczystości ingresu i konsekracji Jego Arcybiskupiej Mości

oraz

konsekracji Najprzew. X. Biskupa-Sufragana

dnia 21 września 1915 r.

1. O godzinie 8-ej zbiorą się na placu przed katedrą cechy i bractwa mające tworzyć szpaler. Wice-dziekan archikatedralny, X. Ruciński, wskaże im miejsca.

2. O godzinie $\frac{3}{4}$ 9 uderzą dzwony kościoła katedralnego, do których dołączają się dzwony wszystkich kościołów poznańskich, i będą dzwoniły przez kwadrans.

3. W zakrystyi kościoła katedralnego zbierze się duchowieństwo i ruszy w porządku następującym:

Krzyż procesjonalny, klerycy, XX. wikaryusze, proboszczowie, dziekani, szambelani papiescy duchowni, kolegiata św. Maryi Magdaleny, kler archikatedralny, kolegium profesorskie obydwóch seminariów, krzyż arcybiskupi, członkowie obydwóch kapituł i klerycy niosący baldachim. Procesya udaje się przez presbyteryum, główną nawę i wielką bramą do pałacu, gdzie się ustawi w odwrotnym porządku: klerycy przy bramie żelaznej, kapituły przy wejściu do pałacu.

4. Gdy Jego Eminencya i Jego Arcybiskupia Mość w towarzystwie Najprzew. XX. Biskupów wyjdą z pałacu, zaintonuje się pieśń: »Kto się w opiekę«, a pochód rusza do katedry. W pochodzie bierze udział tylko duchowieństwo i szambelani świeccy Ojca św. o ile wystąpią w mundurach. Szambelani w mundurach zbiorą się o $\frac{3}{4}$ 9 w pałacu Arcybiskupim i zabiorą w pochodzie miejsce tuż przed XX. Biskupami w środku między dwoma rzędami członków kapituł.

W razie niepogody zajadą Najprzew. XX. Biskupi przed katedrą, gdzie przy głównej bramie oczekiwać będzie duchowieństwo.

5. W bramie katedry dziekan kapituły, ubrany w kapć i mitrę, podaje łódkę z kadzidłem do poświęcenia Jego Eminencyi X. Kardynałowi, potem kropidło i incenzuje, poczem pochód rusza dalej. Klerycy, XX. wikaryusze, proboszczowie i dziekani idą wprost do chóru na swoje miejsca. W chórze siada tylko duchowieństwo: XX. dziekani i radcy na ławach pod stalami, na krzesłach XX. proboszczowie i wikaryusze. Jeśli miejsca w chórze nie starczy, siadają na krzesłach w głównej nawie. Przejście w środku chóru musi pozostać wolne.

Szambelani duchowni, profesorowie, kler archikatedralny i obie kapituły wraz z XX. Biskupami skręcają do kaplicy Najśw. Sakramentu, skąd po odbytej modlitwie wracają tą samą drogą i wchodzi do chóru, gdzie przed wielkim ołtarzem rozpocznie się obrzęd konsekracji. W stalach zajmą miejsce kanonicy rzeczywici, honorowi poznańscy, kanonicy obcy, o ile przybędą, oraz profesorowie i szambelani papiescy duchowni,

o ile starczy miejsca; w krzesłach obok stał przy wielkim ołtarzu szambelani świeccy, którzy brali udział w pochodzie. Dla szambelanów świeckich i rycerzy orderów papieskich, którzy nie będą w mundurach, są przeznaczone osobne krzesła w głównej nawie.

6. W kościele katedralnym będą dla władz i deputacyi przeznaczone osobne miejsca i to dla najwyższych władz łoża pierwsza, dla deputacyi, korporacyi i towarzystw męskich łoża druga, dla towarzystw żeńskich łoża trzecia, dla reszty władz są przeznaczone pierwsze krzesła po prawej stronie w głównej nawie, dalsze krzesła są przeznaczone dla osób będących w posiadaniu osobnych kart wstępu. Miejsca w łożach i na krzesłach zaleca się zająć do godziny $\frac{3}{4}$ 9. Po karty wstępu należy się zgłosić, — i to *tylko piśmiennie* — do kancelaryi arcybiskupiej, plac tumski nr. 1. Nadmieniam, że w łożach nr. 2 i 3 jest miejsce tylko 20. Z tego powodu niech korporacje nie wysyłają więcej niż dwóch delegatów. Deputacje, o ile nie zmieszczą się na łożach, otrzymają miejsca w krzesłach w głównej nawie.

7. Podczas »Credo« panowie, mający wnieść ofiary przeznaczone wedle obrządku dla Biskupa-konsekratora, udadzą się do zakrystyi. Na »Ofertoryum« zaniosą ofiary przed wielki ołtarz, poczem wrócą na swoje miejsca w kościele, t. j. na krzesła przed amboną po lewej stronie głównej nawy.

8. Przy końcu mszy św. następuje intronizacya Jego Arcybiskupiej Mości. W chwili, kiedy wstąpi na tron arcybiskupi, przystąpią członkowie kapituł oraz XX. dziekani kolejno po dwóch, by w imieniu duchowieństwa obu archidiecezyi złożyć nowemu Arcybiskupowi hołd czyli homagium.

9. Po skończonem homagium zstępuje X. Arcybiskup z tronu i przejdzie wraz z X. Biskupem-Sufraganem wzdłuż kościoła, by udzielić zebranyom pierwszy raz błogosławieństwa arcybiskupiego.

10. Po skończonych obrządkach, podczas gdy XX. Biskupi składają szaty pontyfikalne, ustawi się duchowieństwo wzdłuż kościoła, by w porządku podanym pod nr. 3, odprowadzić Jego Eminencyę i Jego Arcybiskupią Mość oraz Najprzewielebniejszych XX. Biskupów do pałacu.

11. Z chwilą, gdy pochód ruszy, uderzą znów dzwony katedry.

12. Po konsekracji będzie X. Arcypasterz przyjmował życzenia od przedstawicieli władz. Deputacje, chcące złożyć życzenia, przyjmie Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz następnej niedzieli, dnia 26 września, o godzinie 12. Deputacje powinny poprzednio zgłosić się na ręce X. kapelana Zakrzewskiego, podając liczbę i nazwisko delegowanych przedstawicieli.

Poznań, dnia 5 września 1915.

Administrator Dycezyi i proboszcz Kapituły Metropolitalnej
w z. X. Meszczyński.

M. L.

C U D.

(Z legend poznańskich.)

(Dokończenie.)

W izbie rybackiej, obszernej i widnej, stała przy piecyku kaflowym stara kobiecina, warząc coś na ogniu.

Izba była porządna, o dostatnim wyglądzie. Po ścianach wisiały sieci rybackie, widać było w szafie talerze jaskrawo malowane i dzbany cy-

nowe. U okna stały wielkie skrzynie do przyrządów schowania służące, a także jako ławy używane.

Matka Szymona, bo nią to była niewiasta, nakryła świeżym obrusem stół, porozkładała miski na nim i usiadła przy oknie, czekając syna. Rychło drzwi z traskiem się otwały i wszedł do izby Szymon.

Przypadłszy matce staruszce do nóg, jął tulić swą głowę do piersi jej, powtarzając zbielełemi usty:

— Niewinny jestem, matko, niewinny, nie wierz, jeżeli o synu twym źle mówić będą! Bogiem się świadcę, że rąk nie skalałem krwią bliźnią.

Ze zdziwieniem słuchała matka słów syna, nie mogąc w beładnem opowiadaniu znaleźć treści.

A kiedy Szymon u nóg matki ból swój wypłakał, uspokoił się nieco i powtórzył jej po porządku całe zdarzenie.

Struchlała staruszka i rękami objęła płową głowę syna, jakoby bronić jej chciała od myśli nieszczęśliwych; tuliła ją do łona swego i pocałunkami obsypywała.

Nagle powstał gwar w sieni. Serce matki i syna zamario z trwogi oczekiwania. — Do izby weszło pacholków miejskich czworo, a oznajmiwszy staruszcze syna jej winę, naglili do rozstania mówiąc, że rozkaz mają zabrać Szymona do więzienia.

Nie wzbraniał się Szymon ani też nie bronił się rękoma natarczywym pacholkom. Objął raz jeszcze matkę i przycisnął do serca stroskanego jej pobielałą od starości głowę. Ucałował spracowane ręce i wyszedł; głowę niósł wzniesioną, a dumnie patrzył w oczy przechodniów. Spokój widniał na twarzy jego, a hardość była w postaci całej.

Na zakęcie ulicy, wiodącej ku środkowi miasta, ujrzał Hanke kowalównę, wspartą na ramieniu znienawidzonego Pfeila. — Dziewczyna ślaniająca się z troski, nie dojrzała Szymona. Pfeil zaś pobladł, spostrzegłszy rybaka i ruch uczynił, jakoby zmierzając ku ucieczce.

Przeszedł obok niego Szymon, a choć nienawieść i wzgarda sercem targała, przecież jej nie zdradził; szedł dumnie, tylko uśmiech bolesny osiadł mu na wargach.

Nadszedł wreszcie po długich dniach troski i bólu, po nocach bezsennych a łzawych dla Szymona ranek wyzwolenia.

Wyrok zapadł potępiający; rybak miał zostać ukarany śmiercią przez powieszenie.

Pozwolono mu jeszcze zobaczyć się z matką, lecz Szymon się wzbraniał. Chciał oszczędzić staruszcze ciężkiej chwili pożegnania. — O sobie zaś nie myślał. Pragnął gorąco śmierci, oczekiwał jej jak wybawicielki, bo ciążyło mu życie.

Spłynął wreszcie świt i oblał ziemię krwawą łuną.

Szymon szedł na śmierć, prowadzony przez pacholców miejskich, spokojny i obojętny. Zdławił w sobie bunt i żal do ludzi, znikła w nim gorycz nienawiści. Szedł z twarzą ku zorzy zwróconą, jakoby zapamiętać chciał twarz jej promienną, idąc ku żywotowi wiecznemu.

Tłum ludzi ciekawych otaczał skazanego, a matka Szymona, dowiedziawszy się o dniu śmierci jego, szła za nim, pojeżdżając z cicha.

Idąc tak w orszaku, przeszli przez ulice miasta i znaleźli się wreszcie przy bramie Wrocławskiej, na której wisiał Chrystus na krzyżu. — Miejsce to było wyznaczone dla ostatniego wypoczynku i ostatniej modlitwy skazanego.

Odstąpili od Szymona pacholki, wskazując krzyż; rozstąpił się tłum ciekawych, matka rybaka jedna tylko, przedostawszy się przez ciżbę, stanęła za synem.

I podniósł oczy Szymon ku twarzy Chrystusa. Patrzył długo w głowę świętą, krwią naznaczoną i bólem. Usta poruszały mu się szeptem cichej modlitwy. Wreszcie szloch wstrząsnął jego piersią i łkanie długo tłumione wydarło się z gardła krzykiem rozpaczynym.

Dreszcz przeszedł po ludziach; żal im się zrobiło młodego chłopaka, żal matki staruszki, która

drżała na ciele całym, z oczyma utkwionemi w syna.

Rybak wreszcie ręce wyciągnął ku Chrystusowi, a z ust padały słowa modlitwy coraz gorętsze i coraz świętsze.

Nogi ugięły się i Szymon padł na twarz, w bólu beznadziejnym wołając:

— Boże, czy pozwolisz, żebym tak niewinnie zginął?

A oto stał się cud...

Chrystus na krzyżu rozpięty, eichy w swym bólu i mece, przemówił głosem wielkim:

— A co ja uczyniłem, że na tym krzyżu niewinnie wisieć muszę?

Szymon zaś oczy wznosił ku Panu, który cud uczynił i pobielałymi od wzruszenia wargami szepotał: Chryste, Chryste...

A słońce, które wzeszło, rzuciło pierwsze swe promienie na umęczoną twarz Ukrzyżowanego.

I stał się dzień.

W tłumie ludzi towarzyszących Szymonowi, wszczęła się burza okrzyków.

Jedni padają przed krzyżem na twarz, głośnie wychwalając imię Boże, inni znów cisną się do skazanego, ściskając i całując go kolejno, wołając o uwolnienie rybaka.

Pacholki miejscy w cudownym wydarzeniu widząc wskazówkę Bożą, puszczają wolno skazanego, który nie oglądając się na tłum, z matką wraca do domu.

Poznań odtąd czcią wielką otaczał wizerunek Ukrzyżowanego na bramie Wrocławskiej, a Chrystus miłosierny świadczył stąd łaski bez miary i liczby.

Dzisiaj ten sam krucyfiks wisi w katedrze poznańskiej, z czcią wielką przeniesiony tam dotąd dnia 7 maja 1652 r. W kaplicy Najśw. Sakramentu, wśród wotów licznych a drogocennych, zawieszonych tam wdzięczną ręką wiernych, przyjmuje Pan na krzyżu rozpięty po dziś dzień prośby i modły miasta swego, w którym sobie upodobał.



Z dycezyi.



— Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup dr. Dalbor złożył w sobotę, dnia 11 b. m., w Głównej kwatrze prawem przepisanej przysięgę państwową. Skutkiem tego otrzymał z rąk cesarza urzędowe potwierdzenie na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie.

— Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz zamianował na dniu 12 września: Wikaryuszem jeneralnym gnieźnieńskim Najprzewielebniejszego X. Biskupa Kloskiego, wikaryuszem jeneralnym poznańskim X. kanonika Roberta Weimanna. — Oficyałem gnieźnieńskim X. kanonika Leona Kretschmera, oficyałem poznańskim X. radzcę Czesława Meissnera.



Wiadomości bieżące.



Stosunki w Królestwie Polskiem

pozostają, zawsze jeszcze w stanie przejściowym, gdyż władzę w kraju piastuje administracja cywilna, która wydaje tymczasowe rozporządzenia. Ważny krok uczyniła władza ta przez uregulowanie szkolnictwa, przejmując tem samem hierownictwo spraw szkolnych z rąk Krajowego Wydziału Oświecenia, który jak wiadomo, dotąd sprawą tą się zajmował. Językiem wykładowym w szkołach polskich ma być język polski, język ro-

syjski zaś ma zostać z nich usunięty. Szkoły ludowe mają być wyznaniowe, szkoły średnie zaś symultanne.

Sprawa robotnicza

jest dla Warszawy, Łodzi i innych wielkich śródlądowych przemysłu największą piekącą, bo chodzi tu o życie lub śmierć setek tysięcy ludności, która wskutek wojny pozostała bez środków utrzymania. Fabryki poniszczono, surowce i maszyny wywiezione, brak pokupu na wyroby fabryczne — oto główne przyczyny złego, które grozi widmem głodu setkom tysięcy. Ale bracia nasi, mimo trudnych warunków, nie zakładają rąk, lecz ze swym Komitetem Obywatelskim na czele wyrażają wszystkie siły, aby nie dać ginąć z głodu rzeszom robotników. Jeszcze sprawa ta nie jest uregulowana, ale, da Bóg, uda się wynaleźć nowe sposoby pracy dla tych, którzy żądają nie jałmużny, ale sposobności zarobku.

W Galicyi, zwłaszcza Wschodniej,

nie wiele lepiej wygląda. Tutaj Krakowski Komitet Biskupi założył we Lwowie, Tarnowie i Przemyśle delegacje dycezyjne, których zadaniem ratowanie ludności od nędzy, głodu i chorób zakaźnych, które zawsze jeszcze grasują i niemało ofiar zabierają. Ze strony rządu austriackiego zapewniono rolnikom pomoc pieniężną, której udzielać się będzie w postaci zaliczek na zaszewy jesienne. Zarządzono już także obliczanie szkód, wyrządzonych przez działania wojenne, co także pokrzepi ducha ludności tak okropnie doświadczonej.

Zatarg Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi

w sprawie zatopienia parowca „Arabic” został, jak się zdaje, zażegnany, natomiast wyłoniła się nowa sprawa sporna dotycząca zaczepienia parowca „Ordyny”, na którym jechali Amerykanie, przez niemiecką łódź podwodną. Jaki obrót weźmie ta sprawa, trudno przewidzieć, nie jest ona jednak tak groźna, jak poprzednie zatargi.

Miedzy Austrią a Stanami Zjednoczonymi

powstał również zatarg z powodu postępowania ambasadora austro-węgierskiego, Dumby, który starał się nakłaniać austriackich robotników, pracujących w amerykańskich fabrykach amunicji, aby zaprzestali pracy. Rząd amerykański poprosił Austrię, aby odwołała ambasadora ze stanowiska w Waszyngtonie.

Wojna.

Trudno spodziewać się rychłego końca wojny wobec tego, że w Rosyi sam car objął naczelne dowództwo nad armią, dając tem poznać, że chce wojować do upadłego.

W północnej części wschodniego frontu

gdzie po stronie rosyjskiej dowodzi generał Ruzskij, armie marszałka polnego Hindenburga przełamały zacięty opór wojsk rosyjskich nad Niemnem i Zelwianką i posuwały się aż do toru kolejowego z Wilna do Dźwińska i Petersburga, zajmując Skidel, o który toczyły się kilkudniowe walki i zabrały sporo jeńców i rzyśtunku wojennego.

W środkowej części wschodniej linii bojowej wojska marszałka Mackensena posuwały się w kierunku Pińska, pędząc przed sobą ustępujących Rosjan, którymi dowodzi generał Ewert.

W południowej części wschodniego frontu

spzrymierzzone wojska austriackie i niemieckie zajęły fortece Dubno i przeszły przez rzeki Horyń i Ikwe, natomiast w Galicyi wschodniej cofnąć się musiały z nad Seretu nad Strypę, gdyż Rosjanie pod wodzą generała Iwanowa zebrali tu znaczne siły i uderzyli z bardzo silnym rozmachem.

Nad cieśniną dardaneelską

walki straciły na zaciętości, Turcy odparli wszelkie ataki sprzymierzonych wojsk angielskich i francuskich. Ponieważ jednak słychać o nowych dowozach wojsk i amunicji, spodziewać się należy, że niebawem rozstrząsą się tutaj znowu niezwykle zacięte walki.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

walczone znowu w tych samych punktach frontu, co od kilku miesięcy, ale nigdzie nie zaszła poważniejsza zmiana w położeniu obu armii.

Na zachodnim froncie

odbywała się w wielu miejscach zacięta walka na armaty, która zwykle poprzedza zapasy piechoty. Poza tem udało się wojskom

niemieckim w Argonach wyprzeć Francuzów z ich stanowisk pod Vienne le Château, w Wogezech zaś zajęć przednie rowy strzeleckie pod Hartmannsweilerkopf.

Na półwyspie bałkańskim

położenie o tyle się wyjaśniło, że Serbia oświadczyła gotowość oddania Bułgarom części Macedonii, natomiast nie zgodziła się na odstąpienie całego kraju macedońskiego. Wykazało się także, że również od Turcyi otrzymała Bułgaria obietnicę wydania pewnych części kraju, który zdobyła w pierwszej wojnie bałkańskiej. Widać z tego, że od Bułgarij zależy postawa państw bałkańskich, ale trudno przewidzieć, czyje obietnice będą dla Bułgarów ponętniejsze.

— **Gniezno.** Zebrania członków filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbywać się będą regularnie co miesiąc w niedzielę po 15 o godzinie 5 po południu w lokalu p. Nowaka przy Kościele targowisku. Najbliższe zebranie odbędzie się w niedzielę 19 września. O liczny i punktualny udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

Poradnik prawny.

Nr. 1 M. S. Dopóki mąż jest w polu, żona nie potrzebuje płacić gospodarzowi komornego i gospodarz niema prawa żądać w tym czasie opuszczenia mieszkania. Żona niema obowiązku prawnego odraabiać roboty za męża.

W. M. z M. Od skończonego 17 roku życia rozpoczyna się obowiązek wojskowy. Według ogłoszeń w pismach zaczyna się obecnie spis poborowy młodzieńców z ukończonym 17 rokiem życia. Władza policyjna nie wydaje paszportów osobom, które mogą być pociągnięte do służby wojskowej. Rady żadnej udzielić nie możemy.

Nr. 100 A. K. Ujście. Wdowy po mężach, którzy pobierali rentę inwalidów, pobierają rentę wdowią, jeżeli są stale niezdolne do pracy, to znaczy, jeżeli nie mogą zarobić ani jednej trzeciej tego, co zarobić mogły zdrowe kobiety w tem samym położeniu (§ 1258 ordynacyi ubezpieczeniowej). Rentę sierocą pobierają dzieci niżej lat 15. Wniosek o przyznanie renty wdowiej (względnie sieroczej) trzeba stawić do urzędu zabezpieczeniowego (Versicherungsamt) przy landraturze w Chodzieży, dołączając dokumenty dowodowe, a więc poświadczenie o śmierci męża i dowód ślubu, oraz poświadczenie o rencie pobieranej przez męża.

M. W. Srem. Wojacy, którzy są w polu, nie potrzebują płacić komornego i gospodarz niema prawa wyrzucić żony i dzieci ich. Nie odnosi się to do żołnierzy, którzy należą do wojska nieruchomego (immobile Truppenteile), t. j. wojska stojącego w granicach krajowych; tych można skarżyć o zapłacenie komornego. W każdym razie dług pozostaje mimo wojny nadal. Gminy udzielają zapomóg na płacenie komornego; trzeba się zgłosić do magistratu.

W. B. z G. O ile żona prowadzi interes dalej i ma z tego dochody, to też zobowiązana jest do płacenia komornego, i można męża jej zaskarżyć, stawiając równocześnie do sądu wniosek o zamianowanie zastępcy jego. Zaleca się poradzić adwokata.

J. G. z K. 4. Według rozporządzenia z dnia 3 grudnia 1914 płaci się w czasie trwania obecnej wojny żołnierzom zapomogę i to na koszt pologu jednorazowo 25 marek, dalej dzienne (włącznie świąt) jedną markę przez 8 tygodni i 50 fenigów dziennie w czasie karmienia do 12 tygodni, oraz do 10 marek za pomoc akuserską lub lekarską, o ile była potrzebna przed położeniem. Do zapomóg tych są uprawnione żony mężów, którzy pełnią służbę wojskową lub pełnią jej nie mogą z powodu śmierci, ran, chorób lub niewoli oraz byli przed wojną wojskością zabezpieczeni w kasie chorych. Podług tych przepisów ma żona Pańska prawo do zapomóg żołnierskich. Zgłosić się należy do kasy chorych, do której mąż przed służbą wojskową należał, a więc w tym wypadku do kasy chorych nr. 3.

Nr. T. G. Org. Ch. Według ustawodawstwa wojennego, obecnie zmienionego, przestało istnieć pojęcie osób stale niezdolnych do służby wojskowej. Władza wojskowa może pozywać do rewizji lekarskiej ponownie także osoby, uznane we wojnie lub przed wojną za niezdolnych do służby. Ludzi, uznanych za zdolnych tylko do pracy (arbeitsverwendungsfähig), nie wysyła się w pole. Jednakowoż pojęcie, kto jest zdolny do służby w polu, w garnizonie lub tylko do pracy, jest zmienne i zależne od badań lekarskich, które się mogą powtarzać dość często.

N. A. H. Adwokaci zażądali kosztów procesowych od Pani, bo mimo wygranej nie udało im się ściągnąć ich od przeciwnika. Prawo ubogich, udzielone mężowi, upadło przez śmierć tegoż. Aby nie płacić kosztów adwokackich, może Pani stawić wniosek w imieniu swoim i nieletnich dzieci jako spadkobierców po mężu do sądu procesowego o udzielenie jej prawa ubogich.

A. B. C. z Dr. Istotnie prawa wojskowe zostały zmienione przez parlament niemiecki o tyle, że można obecnie osoby, uznane jako stale niezdolne do służby wojskowej, pociągać w czasie wojny do ponownego badania lekarskiego i na podstawie nowego orzeczenia zaciągnąć w szeregi wojskowe. Władze wojskowe będą ścigały najpierw roczniki młodsze. Radzimy odczekać spokojnie zawezwania do rewizji lekarskiej, a dopiero w razie poboru stawić wniosek o urlop. Reklamacja byłaby obecnie bezcelowa.

Co nam przyniesie „Przewodnik” w przyszłym kwartale?

Mimo niezmiernie trudnego położenia czasów obecnych wydawnictwo „Przewodnika” dla dobra czytelników swych wytrwać pragnie bez przerwy na swem stanowisku. Bogu dzięki, dotąd numer po numerze regularnie wychodził i do tego w stosunkowo obfitych rozmiarach, tak że Szan. Czytelnikom naszym żadnego nie sprawiliśmy zawodu. Mimo ogromnej drożyzny na wszelkie materiały drukarskie, nietylko że nie podwyższymy przedpłaty, ale jeszcze postaraliśmy się o to, aby z nowym kwartałem przez doborową treść i jeszcze piękniejsze ilustracje więcej wzbogacić „Przewodnika” i uczynić go przez to tem pożyteczniejszem pismem dla szerokich warstw ludu naszego, rodzin, bractw i stowarzyszeń katolickich.

Cóż nam tedy przyniesie „Przewodnik” w przyszłym kwartale?

1. Ażeby obudzić i ugruntować wiarę w lepszą przyszłość i zwycięstwo dobrej sprawy Kościoła katolickiego, umieścimy w „Przewodniku” w przyszłym kwartale cały szereg **artykułów pouczających** o najważniejszych prawdach wiary świętej.
2. Podawać będziemy **żywoity Świętych**, mianowicie polskich Patronów naszych.
3. **Opisy** tak pięknej naszej ojczyzny, zwłaszcza części jej, dotkniętych klęską wojny.
4. Co tydzień przegląd spraw bieżących, wiadomości ze świata katolickiego i z diecezji naszych. Szukający zaś **porady prawnej** znajdą w naszym „Poradniku prawnym” stosowne odpowiedzi.
5. Niezmiernie zajmującą **powieść**, umyślnie dla „Przewodnika” napisaną, z życia dobrej

a nieszczęśliwej księżniczki polskiej **Ludgardy**, która na zamku poznańskim zginęła śmiercią gwałtowną a tajemniczą.

6. **Krótkie powiastki i nowele, opowiadania z wojny.**
7. Ażeby tem wyraźniej przemówić do duszy i zaznaczyć Szanownych Czytelników dokładniej z tem, o czem pisać będziemy, zaopatrzymy „Przewodnika” w **przepiękny a bogaty materiał ilustracyjny.**
8. „**Dom Rodzinny**” prócz wielu pożytecznych rzeczy i nadal zamieszczać będzie niezmiernie ważną w czasach obecnych **naukę o zdrowiu**, pisaną umyślnie dla Czytelników naszych przez jednego z lekarzy poznańskich.
9. „**Opiekun Dzieci**” zawierać będzie niezmiernie wiele pożytecznych rzeczy, które posłużą dzieciom naszym ku nauce i prawdziwej rozrywce.
10. Na **premię gwiazdkową** postanowiliśmy zaofiarować w wykonaniu artystycznym, piękny, a sercu katolickiemu i polskiemu tak drogi obraz naszego **Najprzewielebniejszego Arcypasterza X. dr. Dalbora.**

Wobec tylu pożytecznych, praktycznych a prztem ciekawych rzeczy, jakie poda w przyszłym kwartale „Przewodnik”, z tem gorętszą odzywamy się prośbą do Szanownych Czytelników, by w uznaniu naszych starań nie poskąpili nam również ze swej strony poparcia i nietylko sami odnowili przedpłatę, ale i drugich zachęcili do zapisania sobie „Przewodnika” na nowy kwartał. Warunki przedpłaty te same co dawniej — **tylko 70 fen. na kwartał.**

(Dalszy ciąg „Poradnika prawnego.”)

M. G. K. Wojacy nie potrzebują płacić podatku przy dochodach niżej 3000 marek rocznie. Radzimy zażądać się u landrata, a landrat pewnie wstrzyma egzekucję o podatek.

M. W., Werkowo. Można zaskarżyć lokatorów o zaległy najm, jeśli nie należą do wojska stojącego w polu, ale pracują w garnizonach krajowych, należąc do formacji nieuruchomionych (immobile Truppenteile).

W. K. z D. 1. Podatku nie trzeba płacić, skoro mąż jest na wojnie i jest oszacowany od dochodu mniejszego niż 3000 marek rocznie. 2. Na pytanie w sprawie agentek nie możemy odpowiedzieć, ponieważ nie znamy treści podpisanego przez Panią zamówienia.

Nr. 10 Weronika, Jutrosin. W sprawie fantowania radzimy udać się do biura adwokata w Jutrosinie lub Rawiczu.

Dawid Gr. W. Wissek. Do uzyskania renty inwalidzkiej potrzeba co najmniej 200 znaczków, do uzyskania renty na starość 1200 znaczków. Kto otrzymuje rentę inwalidzką, nie potrzebuje nadal wlepić znaczków dla podtrzymywania tejże renty. Renty na starość nie wypłaca się obok renty inwalidzkiej, tylko jedną albo drugą i to wyższą.

J. Kawka. Ilość dzieci jest bez znaczenia. Pani musi dostawać (rocznie a) dla siebie 400 mk., b) na każde dziecko 168 mk.

Stach. w Boll. Zona Pana ma prawo pomagania Panu. Jeśli wskutek choroby nie możesz Pan spełniać swych obowiązków, to możesz Pan żądać natychmiastowego zwolnienia i musisz otrzymać za czas do zwolnienia pensję i ordynaryę.

Nowe wydawnictwa.

* **Listy dla żołnierzy.** Nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha ukazały się następujące „Listy dla żołnierzy”: 1. Żołnierzu, nie zapominaj o modlitwie! 2. Jaki ma być żołnierzu, twój stosunek do współtowarzyszy? 3. Żołnierzu, broń czystości swojej! 4. Biada nieczystym! 5. Żołnierzu, korzystaj z każdej sposobności Spowiedzi św. — Cena jednego listu 5 fen., z przesyłką 8 fenogów.

Jeżeli my tutaj, chociaż zdala od huku armat i pożogi wojennej, boleśnie odczuwamy nieobecność będącego na polu walki męża, brata, krewnego, to oni tem boleśniej odczuwają ową twardą konieczność, która ich pozbawia słowa Bożego, środków i pociech religijnych, a wskutek tego naraża na tysiączne niebezpieczeństwa. Któż nie chciałby im choć w części wynagrodzić tę stratę wielką i dać im coś, co by w pewnej mierze mogło zastąpić ów brak pociechy dla duszy, a wlać otuchę do zgnębionego serca? Otóż właśnie w „Listach dla żołnierzy” znaleźliśmy to wszystko, czego im niedostaje, za czem łakną i pragną. Wskazuje im się tutaj na najważniejsze potrzeby, które chronić ich mają przed niebezpieczeństwem grzechu, podaje zbawienne środki wobec licznych pokus oraz ożywe płyną z owych „Listów” słowa pociechy, ujmujące za serce a kojące rany duszy. To też każdy, piszący list do ukochanych swych w polu, do pozdrowień i słów serdecznych niechaj dołączy jeden z „Listów dla żołnierzy”. — „Listy dla żołnierzy” nabyć można w każdej księgarni za bardzo niską cenę, bo 5 fen. za egzemplarz.

Skrzynka do listów.

- **Marcin Wolniak.** Wiersz nie nadaje się do druku.
- **St. Schw., Poznań.** Wiersza „Imię Maryi” drukować nie będziemy.
- **Sz. M. B.** Nie wydrukujemy.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. proboszcz Jul. Mager z parafii Wąwelno 240 m.
X. prob. Budziak od parafian Chomętowskich: Stanisław Katarfiasz z Rezyk 10 m. Katarzyna Brzykca z Żędowa 15 m. Jan Brzykcy z Żędowa 5 m. Józef Kaczmarek z Gębina 5 m. Jan Woźniak z Gębina 2 m. Jakób Cholewczyski z Gębina 1 m. Andrzej Kiliński z Gębina 2 m. Jan Rogoziński z Ostatkowa 5 m. Wiktoria Rogozińska z Ostatkowa 5 m. Michalina Głowska z Ostatkowa 5 m. Franciszek Lampka z Wyręby 2 m. Marta Trzebiatowska z Wyręby 2 m. N. N. 1 m. Razem 60 m.